

Élizabeth Roudinesco *Po co psychoanaliza?*

Przeł. A. Biłós

Warszawa: Krytyka Polityczna, 2014.

Élizabeth Roudinesco jest badaczką historii ruchu psychoanalitycznego we Francji. W Polsce znana jest przede wszystkim dzięki wcześniejszym tłumaczeniom jej książek: biografii Jacquesa Lacana (Roudinesco, 2005) i monografii dotyczącej perwersji (Roudinesco, 2009). Książka *Po co psychoanaliza?* (Roudinesco, 2014), choć w oryginale ukazała się wcześniej niż pozycja dotycząca perwersji, rozwija niektóre ważne wątki w niej zawarte. Chodzi tu przede wszystkim o krytykę współczesnej kultury, którą autorka postrzega jako zmedykalizowaną, przesyconą behawioralną, biurokratyczną psychiatrią i usuwającą na margines cywilizacyjny potencjał, który wniosła do niej i do nauki o człowieku psychoanaliza.

Roudinesco podkreśla, że głównym przesłaniem, jakie płynie z nauki Freuda, to przekonanie, że człowiek nie jest ograniczony do swojej konstytucji biochemicznej. W tym sensie psychoanaliza nadaje odpowiedni status duchowi ludzkiemu, psychice człowieka, odrywając się od biologicznego redukcjonizmu. W ten sposób umożliwia przemyślenie takich kategorii jak szaleństwo, wolność, miłość, śmierć, seksualność, cierpienie w odniesieniu do ich znaczenia dla człowieka, a nie do funkcjonowania mózgu bądź jego patologii. Na tym ma polegać główna cywilizacyjna wartość psychoanalizy.

Francuska badaczka problematyzuje różne sprawy i zjawiska związane z myśleniem o człowieku we współczesnej kulturze. Nie sposób tu wspomnieć o wszystkich wątkach przez nią poruszanych. W związku z tym przedstawię tylko te, które wydają się najważniejsze z punktu widzenia logiki książki, ale także dla osób praktykujących psychoterapię. Można przede wszystkim powiedzieć, zgodnie z rozumowaniem autorki, że to właśnie psychoanaliza przyczyniła się do myślenia o podmiocie w takich kategoriach, które nie usuwały żadnych zjawisk z nim związanych w sferę grzechu czy opętania, a nadawały im sens w jego życiu i jego przeżyciach, przez co zbliżały *Rozum* do *Nierozumu* (używając klasycznego rozróżnienia Michela Foucaulta). Choć w ten sposób psychoanaliza wpisała się w historię i narodziny współczesnej psychiatrii, od razu ustanowiła dla niej, dla jej medycznego języka, język alternatywny: dyskurs zjawisk psychicznych, świadomych i nieświadomych. Roudinesco zwraca uwagę, że po latach tryumfu myślenia psychoanalitycznego, gdzie podmiot i jego świat wewnętrzny znalazł odpowiednie miejsce wyrazu, współcześnie dokonuje się proces odwrotny – biologizacji i medykalizacji problemów i życia ludzkiego. Choć autorka docenia wartość leczenia farmakologicznego, dostrzega jednak ogromne zagrożenie z jego strony. Psychofarmakologia może bowiem oferować rozwiązania bez myślenia o cierpieniu, konflikcie czy problemie. W tym sensie Roudinesco wskazuje na dokonujący się ruch od psychoanalizy do psychofarmakologii, który właściwie wyklucza

świat wewnętrznego życia podmiotu. Na tym polega właśnie według niej klęska podmiotu. Współczesne społeczeństwo, przesycone ideałem indywidualności, rozwoju, poszukiwaniem szczęścia, odsuwa się od refleksji nad cierpieniem. Doprowadza to do poszukiwania ukojenia w lekach i w medycynie. Dlatego autorka nazywa nasze społeczeństwo depresyjnym: problemy podmiotu definiuje się tu poprzez pryzmat zaburzeń równowagi chemicznej mózgu, a nie poprzez znaczenie przeżyć psychicznych. Roudinesco pisze:

Wobec rozkwitu psychofarmakologii, psychiatria odrzuciła model nomograficzny na rzecz klasyfikacji zachowań. W konsekwencji sprowadziła psychoterapię do techniki wymazywania objawów. Stąd nadanie wartości empirycznej i teoretycznej leczeniu doraźnemu. Lek, niezależnie od okresu, na jaki jest zapisany, to zawsze odpowiedź na sytuację kryzysu, na stan objawowy. Czy chodzi o lęk, pobudzenie, melancholię, czy o zwykły niepokój, trzeba najpierw się zająć widocznym śladem bólu, następnie go usunąć, a na koniec unikać poszukiwania jego przyczyn w taki sposób, żeby zwrócić uwagę pacjenta w stronę coraz mniej konfliktową i tym samym coraz bardziej depresyjną. Zamiast namiętności – spokój; zamiast pragnienia – brak pragnienia; zamiast podmiotu – nicość; zamiast historii – koniec historii. Nowoczesna pomoc medyczna: psycholog, psychiatra, pielęgniarz czy lekarz, nie ma czasu długo zajmować się psychiką, bo w liberalnym społeczeństwie depresyjnym czas jest wyliczony. (Roudinesco, 2014, s. 36–37)

Opisywane przez autorkę przemiany kulturowe są związane i mają wynikać z pewnych zmian, które dokonują się w psychiatrii i w wizji człowieka, czyli pewnej antropologii, która za nią stoi. Roudinesco zwraca uwagę, że dominujący trend w psychopatologii to behawioryzm. Oczywiście tym razem jest on bardziej wyrafinowany i „naukowo” uzasadniony niż jego wcześniejsze wersje. Chodzi jej tutaj o sposób, w jaki konstruuje się rozumienie kategorii diagnostycznych w podręcznikach klasyfikacyjnych takich jak DSM. Kolejne edycje podręcznika DSM usuwały pojęcia i rozumienie psychoanalityczne na rzecz obserwowalnych, zachowaniowych, pozornie ateoretycznych i statystycznych kategorii. W ten sposób realizowały behawiorystyczną wizję antropologiczną, wizję człowieka zachowaniowego. To właśnie na takim rozumieniu podmiotu opiera się idea jego leczenia – leczenia farmakologicznego, w którym chodzi tylko o usunięcie obserwowalnego symptomu. Przy czym nieważne jest tu zrozumienie jego znaczenia w przeżyciach podmiotu. Semantyka psychoanalityczna zostaje w ten sposób zastąpiona definicjami behawioralnymi i biochemicznymi.

Roudinesco łączy swoją krytykę dominującego biologicznego myślenia w psychiatrii i społeczeństwie z krytyką pewnych trendów w psychologii czy też samej psychoanalizie. Dla francuskiej badaczki psychoanaliza jest rodzajem humanizmu, który broni idei ludzkiego ducha i jego wolności przed wizją człowieka-maszyny. Dlatego oprócz współczesnej medycyny krytykuje również obecną w nauce fascynację prymitywnym scjentyzmem, kognitywizmem i neuronauką, a w psychoanalizie pragmatyzm, którym mają kierować się przede wszystkim jej północnoamerykańskie nurty. Przykładem tych różnych trendów ma być m.in. postawa filozofa Adolfa

Grünbauma (por. Grünbaum, 2004), który oskarżał psychoanalizę Freudowską o pseudonaukowość. Roudinesco wskazuje na pewne niekonsekwencje i problemy autoodniesienia, w które wikła się taka „naukowa” krytyka. W podobny sposób krytykuje szkodliwy scjentyzm Karla Poppera i Alana Sokala. Idea naukowości jest również w pewien sposób realizowana przez psychoanalizę amerykańską, co autorka książki – zgodnie z jej lacanowskimi fascynacjami – postrzega jako nieprzystające do ducha psychoanalizy. Powołuje się tu na niechętny stosunek samego Freuda do pewnego typu nastawienia intelektualnego, które twórca psychoanalizy odnalazł w Stanach Zjednoczonych. Zapewne Roudinesco podpisałaby się pod słowami Lacana, który wyraził się na temat amerykańskiej psychoanalizy:

Wiecie, jaki jest tego ostateczny cel? Osiągnięcie tego, co nazywają pompatycznie silnym ego (...). I mają sukcesy. Wytwarzają dobrych pracowników. Tym jest właśnie silne ego. Musicie oczywiście mieć odporne ego, aby być dobrym pracownikiem. I osiagają to na każdym poziomie, na poziomie pacjentów i poziomie psychoanalitików. (Lacan, 2008, s. 19)

Pomimo tego, że autorka książki podkreśla pozytywne znaczenie rozwoju psychoanalizy w Stanach Zjednoczonych, odważa się jednak pisać o mającej tam miejsce *śmierci* sensu nauki Freuda, która ma polegać na podporządkowaniu jej poszukiwaniu utopii szczęścia oraz wykluczeniu wizji człowieka tragicznego i pragnącego (na rzecz wizji człowieka depresyjnego, chcącego się od tej depresji koniecznie wyzwolić). Sama Roudinesco wydaje się zgadzać z wizją psychoanalizy jako drogi od psychologii i poszukiwań jej uzasadnienia w fizjologii mózgu do metapsychologii i filozofii człowieka. Jest to ewolucja, którą przeszedł sam Freud. Dla francuskiej badaczki węzłowe momenty rozwoju analizy to nauka Freuda, teoria Melanii Klein, Heinza Kohuta i nauczanie Lacana. Jednak to właśnie Lacan w jej odczuciu dokonał ostatecznej rewolucji psychoanalitycznej, zrywając z biologizmem poprzez strukturalistyczną reinterpretację podstawowych konceptów Freudowskich.

Roudinesco w końcowych fragmentach swojej książki porusza temat zarówno wewnętrznego skonfliktowania psychoanalizy, jak również kulturowych warunków, które umożliwiają myślenie analityczne. Warunkiem możliwości pojawienia się psychoanalizy była intelektualna swoboda XX-wiecznych demokracji, istnienie państwa prawa, powstanie psychiatrii jako nauki o szaleństwie i emancypacja kobiecości. Z jednej bowiem strony to przypisywana głównie kobiecości histeria legła u podstaw formułowania teorii, z drugiej zaś strony nadanie praw kobietom umożliwiło emancypację ludzkiego podmiotu, który nie był już tłamszony jednostronnym, męskim dyskursem. W związku z tym można powiedzieć, że istnienie psychoanalizy jako dziedziny wiedzy nie wszędzie jest możliwe, bowiem jest też ona podatna na różnice kulturowe. Mimo to, jak wskazuje Roudinesco, jej twierdzenia są uniwersalne; są też siłą emancypującą i cywilizującą ludzki podmiot.

Diagnoza, którą stawia Élizabeth Roudinesco, choć może się wydać kontrowersyjna, jest niezwykle ciekawa. Można oczywiście zarzucić autorce absolutyzowanie pewnego punktu widzenia – lacanowskiego rozumienia psychoanalizy,

jednak jej ostrzeżenia mają charakter szerszy, wykraczający poza lacanizm. Można podzielać, albo i nie, niechęć Francuzki do amerykańskiego pragmatyzmu czy chęci „unaukowienia” psychoanalizy, można nie zgadzać się z jej sympatią dla filozoficznych aspektów tej dziedziny wiedzy, trudno jednak odrzucić jej obawy co do kwestii związanych z biologiczną wizją człowieka współczesnej psychiatrii i psychologii. Sukcesy psychofarmakologii i neuropsychologii dają nadzieję na opisanie wielu aspektów funkcjonowania człowieka na poziomie działania mózgu. Może to być jednak pułapką zachęcającą do rezygnacji z psychologii i uprawiania biochemicznego redukcjonizmu. Redukcjonizm ten może być łatwo identyfikowany w praktyce psychiatrycznej, traktującej kategorie klasyfikacji ICD albo DSM jako realnie istniejące byty (choroby, zaburzenia), a nie kategorie opisowe pewnych zachowań, tendencji, trudności. Na tej właśnie zasadzie można przecież zapisywać leki antydepresyjne za każdym razem, kiedy lekarz ma do czynienia z zespołem objawów depresyjnych – bez zrozumienia, z jakich powodów podmiot na nie cierpi. Takie myślenie ukrywa się również pod maską ateoretyczności, która skądinąd jest niemożliwa. Z drugiej zaś strony obniża niesłusznie wartość samej teorii, zapominając o ważnej zasadzie, że „nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria”. Obawy dotyczące biologizacji psychologii wydają się też w pełni uzasadnione. Wystarczy choćby przejrzeć bezkrytycznie zafascynowaną neuronauką, genetyką behawioralną i ewolucjonizmem książkę poważanego akademika Stevena Pinkera (2012).

Morał, jaki płynie z lektury książki Roudinesco, to spostrzeżenie, że cierpienie człowieka jest jednostkowo zindywidualizowane i skomplikowane, a leczenie psychoanalityczne jest właśnie uznaniem tego jednostkowego sensu cierpienia i próbą zrozumienia go poprzez wiedzę o życiu człowieka, tym świadomym, jak i nieświadomym.

Literatura

- Grünbaum A. (2004). *Podstawy psychoanalizy. Krytyka filozoficzna*, przeł. E. Olender-Dmowska. Kraków: Universitas.
- Lacan J. (2008). *My Teaching*, transl. D. Macey. London–New York: Verso.
- Pinker S. (2012). *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, przeł. A. Nowak. Sopot: GWP.
- Roudinesco É. (2005). *Lacan. Jego życie i myśl*, przeł. R. Reszke. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Roudinesco É. (2009). *Nasza mroczna strona. Z dziejów perwersji*, przeł. B. Baran. Warszawa: Czytelnik.
- Roudinesco É. (2014). *Po co psychoanaliza?*, przeł. A. Biłos. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Jakub Przybyła
Gabinet Psychoterapii IMAGO, Kraków
gabinet.imago@gmail.com